Polska – Niemcy – Historia

Nr 18/2020
26'02'21

Sojusz polsko-francuski z 1921 r.

Autor: prof. dr hab. Stanisław Żerko

Zawarty w lutym 1921 r. układ sojuszniczy z Francją, mający dodatkowo zabezpieczać Rzeczpospolitą przed agresją ze strony Niemiec, stanowił fundament polskiej polityki zagranicznej w okresie międzywojennym. Alians ten miał jednak z polskiego punktu widzenia od początku istotne braki. Później jego znaczenie zostało zresztą i tak zredukowane w związku z nasilającym się lekceważeniem przez Paryż interesów Warszawy. Symbolem tego była konferencja w Locarno w 1925 r., zapoczątkowująca zbliżenie francusko-niemieckie. Dokonana w latach 1933-1934 modyfikacja polskiej polityki zagranicznej miała na celu nadanie sojuszowi charakteru partnerskiego, co jednak nie powiodło się. Dopiero podczas kryzysu dyplomatycznego 1939 r. układ został wzmocniony i uzupełniony sojuszem polsko-brytyjskim, nie zapobiegło to jednak atakowi niemieckiemu na Polskę. Mimo wypowiedzenia 3 września 1939 r. wojny Rzeszy, Francja i Wielka Brytania nie udzieliły swemu polskiemu sojusznikowi należytej pomocy.

Wsparcie ze strony Francji było głównym czynnikiem generalnie korzystnego dla Polski ukształtowania granicy z Niemcami podczas paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. Jak się wydaje, podyktowane Rzeszy w traktacie wersalskim warunki były wszystkim, co Polska mogła w ówczesnym układzie sił osiągnąć. Pamiętać też trzeba, że Francja wniosła istotny wkład w organizację i uzbrojenie Wojska Polskiego, zwłaszcza w okresie zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony Rosji Radzieckiej latem 1920 r. Zawarcie przez Polskę i Francję obronnego sojuszu wydawało się logicznym zwieńczeniem zbliżenia obu państw. Głównym rzecznikiem przymierza z Paryżem był tradycyjnie obóz narodowej demokracji, lecz ideę tę zrealizował Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Stanowisko strony francuskiej było początkowo powściągliwe i dopiero po ostatecznej klęsce obozu „białych" w rosyjskiej wojnie domowej uznano w Paryżu, że sojusz z Polską jednak wzmocni pozycję Francji. Opinie w tej kwestii były nad Sekwaną podzielone, na przykład marszałek Ferdinand Foch i gen. Maxime Weygand byli przeciwni zaciąganiu zobowiązań wobec Polski, uważanej przez nich za partnera zbyt słabego. Zastrzeżenia zgłaszała też część francuskich dyplomatów. Przykładowo sekretarz generalny francuskiego MSZ Philippe Berthelot przekonywał, że Polska jest zbyt słaba, by odegrać rolę Rosji we francuskim systemie sojuszy przed 1914 r., a ponadto będzie czynnikiem utrudniającym w przyszłości stosunki Francji z Rosją Radziecką. Innego zdania był jednak prezydent Alexandre Millerand oraz premier i minister spraw zagranicznych Aristide Briand – i ich zdanie przeważyło.

Podpisanie układu poprzedziła wizyta Piłsudskiego w Paryżu 3-6 lutego, który w rozmowach z Millerandem i Briandem ustalił zawarcie porozumienia sojuszniczego. Po wyjeździe Naczelnika Państwa do Warszawy w Paryżu pozostali ministrowie spraw zagranicznych Eustachy Sapieha i spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, którzy przystąpili do negocjacji tekstów układów. 19 lutego Sapieha i Briand podpisali polsko-francuską umowę polityczną, a Foch, Sosnkowski oraz francuscy ministrowie: finansów Paul Doumer i spraw wojskowych Jean-Louis Barthou – tajną konwencję wojskową. Tekst umowy politycznej podała do wiadomości Agence Havas 21 lutego.

Umowa polityczna była jawna, a jej najważniejszy punkt stanowił art. 3. Przewidywał on, że gdyby jeden z sygnatariuszy został zaatakowany, „oba Rządy porozumieją się celem obrony ich terytoriów i ochrony swych słusznych interesów". Ponadto przewidywano konsultacje „we wszelkich sprawach polityki zagranicznej dotyczących obu Państw", a sygnatariusze zobowiązywali się „zasięgnąć wzajemnie zdania przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie Środkowej i Wschodniej". Ustalono, że zostaną poczynione starania na rzecz rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych, przy czym umowa polityczna miała wejść w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych. To samo dotyczyło wejścia w życie tajnej konwencji wojskowej, w której konkretyzowano już, że układ dotyczy przede wszystkim zagrożenia ze strony Niemiec, a w pewnym zakresie także „ze strony Republiki Sowietów".

Z zapisów konwencji wojskowej wynikało, że sojusz z Francją dawał w wymiarze ściśle wojskowym Polsce niewiele. Francja nie zgodziła się na zapis, zgodnie z którym w razie mobilizacji wojsk niemieckich sygnatariusze musieliby przeprowadzić natychmiastową mobilizację swych sił zbrojnych oraz skoncentrować je przy granicy z Rzeszą. Strona francuska nie zgodziła się też na przyjęcie zobowiązania do „natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom" (projekt polski) nawet w wypadku, gdyby Rzesza tę wojnę wypowiedziała któremuś z sygnatariuszy lub zaatakowała Francję lub Niemcy. Polski projekt w ramach udzielenia sobie bezpośredniej pomocy na wypadek agresji ze strony Rzeszy przewidywał wysłanie „na front strategiczny armii drugiego państwa" oddziałów wojskowych. Także w tej kwestii odpowiedź francuskiego partnera była negatywna. Artykuł 3 podpisanej konwencji wyraźnie stwierdzał, że „bezpośrednia pomoc, jakiej Francja zobowiązuje się udzielić Polsce, będzie polegać na przesłaniu materiałów wojennych i kolejowych, na wysłaniu personelu technicznego, ale nie na wysłaniu wojsk francuskich, które walczyłyby jako posiłki armii polskiej". Dodawano jedynie, że Francja zobowiązuje się „w miarę jej możliwości", do „zapewnienia bezpieczeństwa linii komunikacyjnych między nią a Polską, w tym również linii morskich". Było to bardzo mało, tak więc ograniczone znaczenie miał zapis art. 1 konwencji głoszący, że w razie zagrożenia ze strony Niemiec „oba rządy zobowiązują się zwiększyć swe przygotowania tak, aby móc udzielić sobie szybkiej, skutecznej pomocy i działać wspólnie", a „na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z obu krajów, oba kraje są również zobowiązane przystąpić do akcji w myśl obopólnego porozumienia".

W tajnej konwencji wojskowej znalazł się też zapis, że w razie wojny z „Republiką Sowietów" Francja przyczyni się „do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa wobec Niemiec" oraz „do udzielenia jej pomocy w obronie przeciwko armii Sowietów". Szczegółów tej pomocy nie sprecyzowano. Polska brała na siebie zobowiązanie utrzymywania w okresie pokoju minimum 30 dywizji piechoty i 9 brygad kawalerii oraz rozwoju własnego przemysłu zbrojeniowego, a Francja zobowiązywała się do skredytowania polskich zbrojeń. Odpowiednie zapisy przewidywały wprowadzenie w Polsce broni ręcznej i artylerii typu francuskiego.

Układy te weszły w życie dopiero po roku, gdy w końcu podpisano umowy handlowe (6 lutego 1922 r.), Sejm Ustawodawczy ratyfikował umowę polityczną (12 maja), podobnie jak Naczelnik Państwa (30 maja). Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonano w Paryżu 27 czerwca. Przyczyny tej kilkunastomiesięcznej zwłoki leżały po obu stronach. Strona francuska chciała uzyskać jak najlepsze warunki dla spenetrowania Polski przez własny kapitał, a z kolei rząd polski, zwłaszcza Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sprzeciwiał się narzucaniu przez Francuzów rozwiązań niekorzystnych z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej.

Polsko-francuski układ polityczny i tajna konwencja wojskowa od początku miały charakter nierównoprawny. Polska znajdowała się w pozycji petenta, a warunki stawiała Francja. Niemniej porozumienie z Francją miało dla Polski duże znaczenie polityczne i wzmacniało jej pozycję na arenie międzynarodowej, zwłaszcza wobec Niemiec. Generalnie związek polityczno-wojskowy z Francją pozostawał dla kolejnych rządów w Warszawie fundamentem polskiej strategii i polityki zagranicznej. Niemniej bardzo szybko zaczęto sobie w Warszawie zdawać sprawę z tego, że Francja traktuje swego polskiego sojusznika w sposób daleko odbiegający od relacji partnerskich. „Francja traktuje nas jako wasali", zapisał w swym dzienniku marszałek Sejmu Maciej Rataj (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast") 4 lutego 1923 r. po rozmowie z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Aleksandrem hr. Skrzyńskim. Niemniej w rozmowach sztabowych (wizyta szefa Sztabu Generalnego gen. Władysława Sikorskiego w Paryżu jesienią 1922 r.) uzyskano obietnicę natychmiastowej interwencji Francji w przypadku ataku Niemiec na Polskę.

Tymczasem po wyborach we Francji w maju 1924 r. i zwycięstwie Kartelu Lewicy doszło do zasadniczej reorientacji francuskiej polityki wobec Niemiec. Na konferencji w Locarno (październik 1925 r.) Francja zadowoliła się tym, iż Rzesza zagwarantuje nienaruszalność granicy francusko-niemieckiej, ale odmówi takiej gwarancji dla granicy polsko-niemieckiej. Nieco wcześniej minister spraw zagranicznych Francji Aristide Briand zadeklarował wobec Rzeszy, że granica polsko-niemiecka mogłaby zostać w pokojowy sposób zrewidowana (6 sierpnia 1925 r.). Podpisany także w Locarno polsko-francuski traktat gwarancyjny, dotyczący granicy polsko-niemieckiej, w rzeczywistości osłabiał pozycję Polski, ponieważ sojusz obu państw został uzależniony od procedury Ligi Narodów. Traktat zobowiązywał oba państwa do bezzwłocznej pomocy wzajemnej dopiero, jeśli zawiedzie pośrednictwo Ligi.

W następnych latach strona francuska podejmowała próby osłabienia swych zobowiązań sojuszniczych wobec Polski, które coraz bardziej ciążyły Paryżowi. W tej sytuacji Polska dokonała zasadniczej korekty swej polityki zagranicznej, starając się nadać swym stosunkom z Francją charakter partnerski. W 1932 r. władze RP wykonały wobec Paryża znamienny gest: rozczarowany polityką Francji (m.in. odmowa przyznania Polsce znacznej pożyczki na cele zbrojeniowe) marszałek Piłsudski podjął decyzję o nieprzedłużeniu działalności obu francuskich Misji w Polsce, Wojskowej i Morskiej.

W 1932 r. Polska podpisała pakt o nieagresji z ZSRR, a w 1934 r. – deklarację o niestosowaniu przemocy z Niemcami. Umocniło to znacznie międzynarodową pozycję Rzeczypospolitej, która przestawała być „klientem" Francji. Polsko-niemieckiemu zbliżeniu towarzyszyło jednak dalsze rozluźnienie stosunków polsko-francuskich, co doprowadziło do kolejnych rozbieżności. Towarzyszyły temu skandale związane z rabunkową gospodarką, nadużyciami i malwersacjami francuskich inwestorów w Polsce (np. tzw. afera żyrardowska, 1934). W powszechnym odczuciu stosunki polsko-niemieckie stawały się lepsze niż polsko-francuskie. Próby rewitalizacji sojuszu w 1936 r. (wizyty generałów Maurice'a Gamelina w Polsce i Edwarda Śmigłego-Rydza we Francji) nie przyniosły większych efektów, a do największego kryzysu zaufania w relacjach wzajemnych doszło w 1938 r., w miesiącach poprzedzających konferencję monachijską. Zresztą od pewnego czasu we francuskiej polityce wschodniej coraz większą rolę odgrywał Związek Radziecki, postrzegany jako potencjalny główny sojusznik; oba państwa w maju 1935 r. zawarły układ o pomocy wzajemnej. Niepokojące z polskiego punktu widzenia było też zdominowanie francuskiej doktryny wojennej przez koncepcje defensywne, co w znacznym stopniu wiązało się z ufortyfikowaniem granicy Francji z Niemcami (słynna „linia Maginota").

Do wzmocnienia sojuszniczych stosunków doszło dopiero wiosną 1939 r., po udzieleniu przez Wielką Brytanię gwarancji dla Polski, zagrożonej agresją niemiecką. Do gwarancji brytyjskich przyłączyła się Francja, a 12 maja uzgodniono polsko-francuski protokół polityczny, w którym oba państwa potwierdzały swe zobowiązania sojusznicze i zobowiązały się do natychmiastowego udzielenia sobie „całej pomocy i wsparcia, leżących w ich mocy". Protokół nie został jednak podpisany wskutek oporu francuskiego ministra spraw zagranicznych Georges'a Bonneta. Wkrótce, na zakończenie dwustronnych rozmów sztabowych (minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki i szef francuskiego Sztabu Generalnego gen. Maurice Gamelin), podpisano (19 maja) protokół wojskowy; stanowił on, że w razie niemieckiego ataku na Polskę, Francja przystąpi do ofensywy od piętnastego dnia mobilizacji swych sił zbrojnych. Protokół wojskowy jednak miał nabrać mocy dopiero po podpisaniu układu politycznego. Zresztą w początkach maja Francuzi i Brytyjczycy zgodzili się, że los Polski rozstrzygnie się w wyniku finalnego zwycięstwa aliantów nad Niemcami. Oznaczało to, że pomoc dla Polaków w pierwszym okresie działań wojennych nie będzie miała priorytetu.

Wielka Brytania i Francja wypowiedziała wojnę hitlerowskiej Rzeszy 3 września 1939 r., w trzecim dniu agresji niemieckiej na Polskę. Następnego dnia podpisano wspomniany

protokół polityczny z 12 maja o interpretacji umów sojuszniczych. Nie oznaczało to jednak, że Francja przejdzie na zachodzie do ofensywy. Francuskie operacje na froncie zachodnim miały charakter ograniczony i w zasadzie wygasły po doniesieniach o szybkich postępach Wehrmachtu w Polsce. W jakim stopniu kunktatorstwo francuskiego sojusznika przyczyniło się do klęski polskich sił zbrojnych w kampanii wrześniowej 1939 r., jest przedmiotem sporów historyków.